

Sygnatura akt II AKa 111/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 maja 2017 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Bogusław Tocicki

Sędziowie: SSA Wiesław Pędziwiatr (spr)

SSO del. do SA Edyta Gajgał

Protokolant: Anna Turek

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Prudniku del. do Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu Pawła Pasieki

po rozpoznaniu w dniu 31 maja 2017 r.

sprawy **M. C. (1)**

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 10 stycznia 2017 r. sygn. akt III K 123/16

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego M. C. (1);

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 20 zł tytułem wydatków związanych z postępowaniem odwoławczym i wymierza mu 600 zł opłaty za to postępowanie.

--	--	--

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Bolesławcu oskarżył M. C. (1) to, że;

17 kwietnia 2016 roku w P. przy ul. (...), w mieszkaniu nr (...), pomiędzy godzinami 4:00 a 4:30 działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia nożem, zadał cztery ciosy o długości ostrza ok. 20 cm w przednią ścianę klatki piersiowej, które spowodowały rany klute drążące do jamy klatki piersiowej, a na ich przebiegu wielomiejscowe uszkodzenie worka osierdziowego, serca, dużych naczyń krwionośnych i płuc, masywne krwawienie do jam opłucnych, przecięcie żebra czwartego po stronie lewej, urazową amputację żebra siódmego po stronie lewej w linii przykręgosłupowej, dużą ilość krwi w jamie ustnej i przewodach nosowych oraz jeden cios w ramię lewe, który spowodował ranę kłutą ramienia lewego z kanałem drążącym w kierunku dołu pachowego oraz zadał jeszcze kilka innych słabszych uderzeń nożem, które spowodowały otarcia naskórka, podbiegnięcia krwawe na kończynach górnych i dolnych, a obrażenia wewnętrzne powstałe w wyniku tych ciosów doprowadziły do śmierci K. Z.;

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 kk.

Wyrokiem z 10 stycznia 2017 roku w sprawie III K 123/16 Sąd Okręgowy w Opolu orzekł, że;

I. uznaje oskarżonego M. C. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, stanowiącego zbrodnię z art. 148 § 1 kk i za to na podstawie art. 148 § 1 kk wymierza mu karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 §1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie od 17 kwietnia 2016 roku godzina 4:50 do 27 września 2016 roku godzina 15:07;

III. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od obowiązku zwrotu kosztów procesu, które poniesie Skarb Państwa i odstępuje od obciążania go opłatą sądową.

Nie pogodził się z wyrokiem Sądu Okręgowego oskarżyciel publiczny, który zaskarżył go na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej orzeczenia o karze.

Skarżący zarzucił: rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary na podstawie art. 148 § 1 k.k. 12 lat pozbawienia wolności, podczas gdy z prawidłowej oceny okoliczności przedmiotowo-podmiotowej czynu, a w szczególności biorąc pod uwagę znaczną społeczną szkodliwość czynu, okoliczność obciążające sprawcę, fakt iż był pod wpływem alkoholu i pod działaniem środków odurzających zadał wiele ciosów, zacierał ślady dokonanej zbrodni, a także nie wykazał skruchy w świetle dyrektyw wymiaru kary uznać należy, iż orzeczona kara powinna być znacznie surowsza.

Stawiając ten zarzut wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności.

Nie zaakceptował orzeczenia Sądu I instancji także oskarżony, i jego obrońca zaskarżyła go w całości zarzucając:

1. na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść tego orzeczenia polegający na przyjęciu, że oskarżony nie działał w granicach obrony koniecznej lub w ramach przekroczenia jej granic, podczas gdy z wyjaśnień oskarżonego wynikają takie fakty, a nie są zaprzeczone innym materiałem dowodowym.

2. ewentualnie – na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. – obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a to:

- art. 424 k.p.k. polegającą na niewskazaniu w pisemnym uzasadnieniu na jakich dowodach oparł się sąd i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych i niewyjaśnieniu podstawy prawnej wyroku;

- art. 7, art. 92, art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. – polegającą na braku poczynienia ustaleń i rozważań co do tego czy oskarżony był w uzasadnionym błędnym przekonaniu, że działa w obronie koniecznej;

3. ewentualnie – na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażącą niewspółmierność kary pozbawienia wolności.

Podnosząc te zastrzeżenia apelująca wniosła o:

1. uniewinnienie oskarżonego w całości;

2. ewentualnie odstąpienie od wymierzenia oskarżonemu kary;

3. ewentualnie nadzwyczajne złagodzenie kary w sposób minimalny na 2 lata i 8 miesięcy;

4. ewentualnie stwierdzenie, że oskarżony nie podlega karze;

5. ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i zwrot sprawy do ponownego rozpoznania Sądowni I instancji;
6. wniośł o zasądzenie na rzecz oskarżonego M. C. (1) od Skarbu Państwa kosztów postępowania w tym obrony z wyboru wg przepisanych norm maksymalnych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

I. Odnośnie do apelacji oskarżyciela publicznego.

Wywody apelacji prokuratora nie przekonały o nietrafności rozstrzygnięcia o karze wymierzonej M. C. (1).

Sąd Apelacyjny akceptuje argumentację, jaka legła u podstaw rozstrzygnięcia Sądu I instancji o sankcji wymierzonej sprawcy zabójstwa. Prawidłowo wyeksponował tenże Sąd okoliczności obciążające M. C. (1) i nie ma potrzeby ich powtarzania poza koniecznością zwrócenia uwagi, że zupełnie chybione jest uznanie przez ten Sąd, a powtórzenie także przez oskarżyciela jako argumentu uzasadniającego jego apelację, że okolicznością przemawiającą przeciwko oskarżonemu jest jego działanie polegające na zacieraniu śladów zbrodni. Oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swej niewinności ani też dostarczania dowodów przeciwko sobie (art. 74 § 1 k.p.k.). Nie może być tym samym uznana jako okoliczność obciążająca sytuacja, w której oskarżony po dopuszczeniu się zabójstwa, starając się uniknąć odpowiedzialności, myje narzędzie zbrodni i odkłada je bez śladów użycia go przez niego. Oskarżony korzystający ze swych uprawnień może odmówić składania wyjaśnień, może także odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania, ale może także złożyć określonej treści wyjaśnienia odpowiadające jego interesom (art. 175 § 1 k.p.k.). Nie budzi wątpliwości zarówno w orzecznictwie jak i w doktrynie, że nawet jeśli są to wyjaśnienia nieprawdziwe nie oznacza to, że dopuszczalne jest uznanie takiej postawy za okoliczność zaostrzającą karę. Prawo do obrony sprawcy przestępstwa obejmuje nie tylko zachowania bierne (odmowa wyjaśnień, odmowa odpowiedzi na pytania, niedostarczenie dowodów na swoją niekorzyść) ale także zachowania aktywne (składanie wyjaśnień, także nieprawdziwych, czy zacieranie śladów własnego działania). Z tego tytułu nie może on ponosić żadnych restrykcji, w tym także jako wpływających na zaostrzenie nakładanych sankcji. Skoro ustawodawca w art. 239 § 1 k.k. za poplecznictwo wprowadza odrębną określoną sankcję i odnosi to do osoby, która sprawcy pomaga, utrudniając lub udaremniając prowadzenie postępowania, jasnym się staje, że nie może dotyczyć to oskarżonego także poprzez zaostrzenie kary za zachowania, które utrudniają lub udaremniają postępowanie karne. **Korzystający ze swych ustawowo przyznaných uprawnień sprawca nie może ponosić konsekwencji, podejmowania dozwolonych prawem zachowań, poprzez ich wpływ – w sposób zaostrzający – na wymiar orzekanej kary.** Te same okoliczności nakazują zdezawuowanie kolejnego argumentu z apelacji oskarżyciela, w którym przywołuje on jako przemawiające przeciwko oskarżonemu jego zachowanie w toku śledztwa i zmienianą treść wyjaśnień. Ta motywacja podniesionego zarzutu rażąco łagodnej kary jest oczywiście chybiona i w żadnym razie nie może być uznana za skuteczną.

Z podobnych względów nie może być uznany za słuszny zarzut apelującego, ale i jego argumentacja, że przeciwko oskarżonemu przemawia także fakt, że nie udzielił pokrzywdzonemu pomocy i pozostawił go w miejscu gdzie doszło do ataku, a w efekcie zgonu. Jeśli zważyć, że oskarżonemu przypisano dopuszczenie się zbrodni zabójstwa z zamiarem bezpośrednim, a zatem, że oskarżony uderzył nożem pokrzywdzonego, bo chciał go zabić, to motywowanie za koniecznością wymierzenia mu kary wyjątkowej, w sposób jaki uczynił to oskarżyciel publiczny, jawi się jako wewnętrznie niespójne. Skoro oskarżony uderzył czterokrotnie pokrzywdzonego z dużą siłą, nożem, aby go zabić to nielogicznym byłoby oczekiwanie, aby następnie podjął działania do odwrócenia skutku, do którego zmierzał i który chciał osiągnąć. Ergo brak działań oskarżonego w sposób oczekiwany przez oskarżyciela był zachowaniem naturalnym sprawcy zabójstwa i w tej sytuacji nie może być okolicznością, którą należy poczytać na niekorzyść oskarżonego.

Postulowanie, jak czyni to apelujący, aby oskarżony, który doprowadził do śmierci ofiary okazał żal i skruchę i twierdzenie, że ich brak winien być uwzględniony jako okoliczność obciążająca i zaostrzająca karę nie może być uznane za skuteczne. **Wyrażenie żalu oraz okazanie skruchy, czy przeproszenie pokrzywdzonego ma istotne znaczenie przy orzekaniu kary, podobnie zresztą jak przyznanie się do sprawstwa, i winno być**

uwzględniane, jako okoliczność łagodząco wpływająca na wymiar kary, nie oznacza to jednak, że brak takich zachowań po stronie oskarżonego musi być poczytane, jako okoliczność obciążająca.

Mając na uwadze nienaganną przeszłość oskarżonego, jego bardzo pozytywną opinię środowiskową, ale dzieląc także spostrzeżenie Sądu I instancji, iż to zachowanie pokrzywdzonego przyczyniło się do ataku na niego przez oskarżonego uznano, że orzeczone wobec M. C. (1) kara jest karą surową i sprawiedliwą. Wymierzenie kary wyjątkowej wobec takiego, w istocie przypadkowego, sprawcy byłoby rażąco surowym potraktowaniem człowieka, który po raz pierwszy, choć przyznać trzeba, że tragiczny w skutkach sposób wszedł w kolizję z prawem. Dla osoby takiej jak oskarżony nie tylko każdy rok, ale wręcz każdy dzień izolacji będzie wyjątkowo surową odpłatą za czyn, którego się dopuścił. Mający bezpośredni kontakt z oskarżonym Sąd I instancji, znacznie dłuższy niż Sąd odwoławczy, wyważył, uwzględniając wszystkie istotne okoliczności, wymiar kary i uznać należy to rozstrzygnięcie za prawidłowe.

Żadne argumenty apelującego nie przekonały o nietrafności tego orzeczenia. Choć bowiem ma on rację, iż istotne są względy prewencji ogólnej, zwłaszcza w kontekście ciężaru społecznego czynu, który popełnił oskarżony, to jednak postawienie akcentu na prewencję indywidualną in concreto zyskało akceptację Sądu Apelacyjnego i orzeczenie w tym zakresie należało utrzymać w mocy.

II. Odnośnie do apelacji obrońcy oskarżonego.

Skarga okazała się nieskuteczna.

W apelacji skarżącej zasadnicze znaczenie ma kwestia błędnego ustalenia Sądu I instancji dotyczącego obrony koniecznej w ramach której działał, według apelującej, oskarżony.

Wbrew twierdzeniom apelacji, iż Sąd nie uzasadnił tezy o braku przesłanek do przyjęcia działania oskarżonego w obronie koniecznej motywacyjna część uzasadnienia zaskarżonego wyroku takie wywody zawiera. Przyznać należy, że są one wyjątkowo lapidarne, lecz mimo tego uznać trzeba, że mieszczą się w granicach wymogów ustalonych normą art. 424 § 1 k.p.k., która obliguje do zwięzłych wyjaśnień powodów wydanego orzeczenia. Na k. 628, 629, t. IV, Sąd dokonuje analizy wyjaśnień oskarżonego i poprzez ich skorelowanie z wnioskami biegłego z zakresu medycyny sądowej wywodzi, że nieprawdziwa jest wersja oskarżonego podana w toku składanych przez niego wyjaśnień o tym, że został cięty w rękę przez K. Z.. I choć Sąd ustala, że pokrzywdzony chwycił nóż to wyklucza, że tym nożem ugodził w rękę M. C. (1). Ta okoliczność ma istotne znaczenie w rozstrzygnięciu o twierdzeniu oskarżonego o tym, że w ramach obrony wyrwał nóż napastnikowi i ugodził nim ofiarę. W kontekście tego ustalenia należy stwierdzić, że nie kwestionuje go także sama apelująca, a w każdy razie nie przytacza żadnych ważkich argumentów mogących to ustalenie podważyć. Zauważyć należy, że oskarżony w toku składanych wyjaśnień, które ujawniono w czasie procesu (zarówno w czasie śledztwa jak i na rozprawie) stwierdzał, że został skaleczony nożem przez K. Z.. Sąd jednak, poza tymi relacjami, miał także do dyspozycji informacje pochodzące od oskarżonego, które ten przekazał w toku oględzin jego ciała przez lekarza sądowego i wówczas oświadczył jednoznacznie, że stwierdzone przez biegłego zmiany w okolicach paliczka środkowego palca drugiego ręki prawej od strony kciuka mające postać linijnej rany o gładkich i równych brzegach o dł. 1,3 cm są związane z wykonywanym zawodem (k. 208, t. II). Mając taki dowód, w postaci relacji samego oskarżonego, Sąd I instancji był uprawniony do wyprowadzenia wniosku o tym, że nieprawdziwe jest stwierdzenie o ataku nożem na oskarżonego przez K. Z. i skaleczenia go w wyniku tego ataku. Nie można także zapominać, że przecież oskarżony po tym jak na miejsce zdarzenia przybyła policja w wyniku zawiadomienia przez M. M. informował K. B. i M. C. (2) o tym, że tej nocy spożywał alkohol z pokrzywdzonym oraz o tym, że zaniepokoiła go cisza jaka zaległa w mieszkaniu ofiary po tym jak on je opuścił, bo K. Z. pod wpływem alkoholu zachowywał się głośno i hałaśliwie. Podał także funkcjonariuszom policji, że stwierdzona na jego spodniach plama to wynik zabrudzenia krwią, która spłynęła mu z nosa. Jeśli te wypowiedzi funkcjonariuszy policji uwzględni się i odniesie to tego, co oskarżony mówił w toku składanych wyjaśnień to należy stwierdzić, niezrozumiałą jego postawę w pierwszym kontakcie z policjantami. Wszak według jego wyjaśnień był on ofiarą ataku i tylko dlatego, że się bronił użył noża wobec pokrzywdzonego. Tymczasem oskarżony, osoba, która została zaatakowana nożem nie wspomina słowem o tym fakcie pytającym, o to co się stało, policjantom. Nie pokazuje im obrażeń ręki, które miały powstać w wyniku tego ataku, lecz twierdzi, że krew leciała

mu z nosa i dlatego ma zabrudzone spodnie. Jego postawa w żaden sposób nie wskazywała, że czuł się on ofiarą ataku K. Z.. Według relacji funkcjonariuszy policji był on spokojny, choć widać było, że był w stanie nietrzeźwym.

Te okoliczności odczytywane łącznie (spokój oskarżonego w kontakcie z policjantami i brak relacji o tym, że został zaatakowany, stwierdzenia o powstaniu ran na ręce w toku działań zawodowych) upoważniały Sąd I instancji do uznania, że oskarżony nie był ofiarą zamachu ze strony pokrzywdzonego. I wniosek taki nie jest dowolnym, lecz opartą na doświadczeniu życiowym, a zwłaszcza regułach poprawnego rozumowania, uprawnioną konkluzją Sądu I instancji. Tego ustalenia nie podważają wywody apelacji, bo jak już wyżej stwierdzono, ograniczają się one do odwołania się do wypowiedzi oskarżonego mówiącego o tym, że został zaatakowany nożem oraz zraniony w czasie tego ataku. Tymczasem sytuację tę należy wykluczyć z powodów wskazanych wyżej. Konsekwencją tych rozważań jest konieczność stwierdzenia, że w odniesieniu do oskarżonego nie był ze strony pokrzywdzonego prowadzony żaden zamach. To, że ofiara wzięła nóż do ręki nie może jeszcze oznaczać, że jej zamiarem był atak na oskarżonego. Jego pierwsze wypowiedzi przekazane funkcjonariuszom policji wykluczają ustalenie, że oskarżony czuł się zagrożony, że był atakowany, że podejmował akcje obronne. W odniesieniu do niego, jak trafnie ustalił Sąd I instancji, choć nad wyraz ubogo to wyartykułował, nie było żadnego zamachu. Jego zachowanie po zadaniu ciosów nożem K. Z. przeczy twierdzeniu, że bronił się on ze świadomością zagrożenia pochodzącego ze strony pokrzywdzonego, a zadane przez niego ciosy to wynik odpięcia bezpośredniego i realnego zamachu. Jeśli akceptowane jest stanowisko Sądu I instancji, że ze strony pokrzywdzonego nie występował żaden realny, bezpośredni i bezprawny zamach to nie sposób mówić o działaniu oskarżonego jako o przekroczeniu granic obrony koniecznej w postaci ekscesu intensywnego. Skoro wykluczono wystąpienie zasadniczego dla rozważań o obronie koniecznej znamienia tego kontratywu w postaci zamachu ze strony K. Z. to nie jest możliwe uznanie, że doszło do zachowania, które ramy tego kontratywu przekroczyło.

Podobnie należy odnieść się do tego zarzutu apelującej, w którym podnosi ona brak rozważań Sądu Okręgowego przez przyzmat działania oskarżonego w błędnym przekonaniu o dopuszczalnym zachowaniu w ramach obrony koniecznej.

Skoro nie może być wątpliwości, co do zasadności ustalenia Sądu Okręgowego, iż ze strony pokrzywdzonego oskarżonemu nie groził żaden realny zamach, to jasnym się staje, że w kontekście zastrzeżeń apelującej, analizie podlegać będzie urojona obrona konieczna. Niezbędne jest jednak przypomnienie, że „odpięcie” urojonego zamachu nie będzie działaniem w ramach obrony koniecznej (zob. wyrok SN z dnia 22 czerwca 1979 r., IV KR 112/79, OSNKW 1979, nr 11-12, poz. 113). Treść zarzutu skarżącej nakazuje rozważenie o działaniu oskarżonego w błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność. Upraszczejac, oskarżony uroił sobie, że wobec niego dokonywany jest zamach, a w związku z tym on jest uprawniony do działań obronnych w ramach konieczności wynikającej z tegoż zamachu. Podstawą zarzutu apelującej należy w tej sytuacji uczynić art. 29 k.k., jako że urojenie zamachu, jako znamienia upoważniającego do podjęcia działań obronnych, powinno być oceniane na podstawie art. 29 k.k. (zob. wyrok SN z dnia 21 marca 2013 r., II KK 192/12, LEX 1298094).

Już na wstępie należy stwierdzić, że zgromadzone dowody pozwoliły na akceptację ustalenia, że oskarżony był w stanie nietrzeźwym oraz był pod działaniem środków narkotycznych. Sugestie apelującej, że oskarżony nie przyjął środków narkotycznych dobrowolnie noszą wszelkie cechy dowolności. Brak jest, poza stwierdzeniami oskarżonego, że nie zażywa on narkotyków dowodów iż w krytycznym czasie poza jego wolą i świadomością doszło do wprowadzenia do jego organizmu środka składowego marihuany. Faktem bezspornym jest natomiast, że środek taki w jego organizmie stwierdzono, podobnie zresztą jak w organizmie ofiary. Jeśli połączy się tę okoliczność z faktem, że oskarżony był także nietrzeźwy to mieszanina tych wpływających na ośrodkowy układ nerwowy środków nie mogła być obojętna dla zachowań oskarżonego. Pamiętać należy, w odniesieniu do jego zachowań, że wszak przecież, użycie alkoholu w znacznej dawce zazwyczaj wywołuje pobudki błahę, rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwalstwo (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 sierpnia 1983r., II KR 177/83 OSNPG 1984/4/23). Pod wpływem alkoholu dochodzi do rozhamowania przestrzegania prawa i niwelowane są obawy przed odpowiedzialnością, co powoduje, że sprawca nie kontroluje swych zachowań, w tym i siły jakiej używa. Nie panuje nad swym zakłóconym alkoholem zachowaniem, a jeśli przy tym te zakłócenia są potęgowane przez zażyty środek narkotyczny to uprawnione jest stwierdzenie, że skutki zachowania, pod wpływem tych środków (alkoholu i narkotyków) w niewielkim stopniu zależą od niego.

Zaburzenia świadomości wynikające z użytych środków prowadziły do odbierania niekonwencjonalnych zachowań pokrzywdzonego, który krzyczał, skakał, rzucał sprzętami, zaczepiał oskarżonego, „prowokował” go, jako ataku, który w rzeczywistości nie miał miejsca. Oskarżony nie jest osobą, która dotknięta jest zaburzeniami psychicznymi czy wadami osobowości, które mogły wpłynąć na błędny odbiór rzeczywistości, to środki, które użył doprowadziły go do sytuacji, że niezagrażające mu zachowania pokrzywdzonego wyolbrzymił jako coś co uprawnia go do „obrony” choć żadne zagrożenie ze strony pokrzywdzonego nie występowało (urojenie ataku). Oskarżony był w błędzie co do tego, że jego życie jest zagrożone oraz że odpiera realny, bezpośredni zamach, to jego zaburzona użyтыми środkami świadomość nie odzwierciedlała rzeczywistej sytuacji. To nie jest kwestia, że był on w błędzie co do występowania znamion kontratypty obrony koniecznej, a w jej ramach w błędzie co do realności, bezpośredniości i bezprawności zamachu ze strony pokrzywdzonego oraz konieczności, niezbędności obrony przed tym atakiem. Jego działanie wynikało z błędnej oceny realnej, niezagrażającej mu sytuacji, lecz zniekształconej – użyтыми środkami – wyobraźni na temat tego, co się wokół niego dzieje. Jeśli zważyć te okoliczności to jawi się jako oczywista sytuacja, że nie sposób zwolnić oskarżonego z odpowiedzialności, bo jego wyobrażenie o rzeczywistości wynikało z jego stanu, w który wprowadził się sam i z tego właśnie powodu zostało zaburzone. Stan, w który się wprowadził wyklucza uznanie, że błąd o rzeczywistości w jego wyobrażeniu można i należy usprawiedliwić. Nie jest on i nie był w chwili czynu, a do tego momentu należy odnosić oceny dotyczące jego zachowania, osobą, która nie rozumie norm społecznych i prawnych. Jest wprost przeciwnie, jego stan umysłowy oraz jego cechy osobowości zdiagnozowane opinią psychiatrów wskazują na możliwości prawidłowego odbioru rzeczywistości, jej oceny oraz przewidywania skutków własnego działania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 13 marca 1974 roku, I KR 362/73, postanowienie Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 roku, II KK 331/02). Skoro oskarżony wprowadził się w stan zaburzonej świadomości poprzez zażycie środków narkotycznych oraz upicie się alkoholem nie jest możliwe uznanie, że działał w błędzie urojonej obrony koniecznej, a błąd ten był usprawiedliwiony.

Zniekształcenie wyobrażenia o rzeczywistości wynikające z wprowadzenia się w stan nietrzeźwości lub odurzenia środkami narkotycznym wyklucza przyjęcie dopuszczenia się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność, a w konsekwencji wyłącza możliwość odwołania się do zwalniającej z odpowiedzialności karnej konstrukcji kontratypty sformułowanej w art. 29 k.k.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów sformułowanych w apelacji zauważyć należy, że podnoszony zarzut obrazy prawa procesowego, a związany z brakiem wskazania dowodów, na których Sąd się oparł i dlatego oraz dlatego nie uznał dowodów przeciwnych, nie przystaje do treści uzasadnienia.

Wszak na k. 626, 627 akt zawarte są ustalenia Sądu oraz wymienione tam dowody, które stanowiły podstawę czynionych ustaleń faktycznych. Na kolejnych kartach uzasadnienia Sąd dokonuje oceny zasadniczego dowodu w tej sprawie, a to wyjaśnień oskarżonego i wymienia tę ich część, którym daje wiarę oraz podkreśla fakt jej odmowy dla tej części wyjaśnień, w których oskarżony opisuje atak nożem przez K. Z. i ugodzenia nim w rękę oskarżonego. Sąd jednoznacznie wskazał, że w zakresie odmowy wiary oskarżonemu, co do tych okoliczności opiera swą ocenę o doświadczenie życiowe, ale także o informację wynikającą z protokołu oględzin oskarżonego oraz opinię biegłego medyka sądowego. To wypowiedzi oskarżonego w zakresie czynionych ustaleń faktycznych oraz ocen prawnych miały relewantne znacznie i zostały one poddane krytycznej analizie przez Sąd meriti. Choć skarżąca podnosi zarzut braku omówienia dowodów przeciwnych, to jednak nie wymienia żadnych dowodów (zeznań, opinii, oględzin), które mają istotne znacznie dla ustalania odpowiedzialności oskarżonego, a nie zostały poddane ocenie przez Sąd. Trudno zatem Sądowi Apelacyjnemu dociec o jakich dowodach nie poddanych ocenie sygnalizuje w apelacji skarżąca.

Ma natomiast rację apelująca, że uzasadnienie pozbawione jest rozważań o zamiarze, z jakim działał oskarżony, choć jest to kwestia, która ma rangę zasadniczą. Nie jest zrozumiałe, dlaczego Sąd nie podał powodów, dla których przyjął działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim. Sporządzenie uzasadnienia w sposób zwięzły, zgodnie z regułą z art. 424 § 1 k.p.k., nie zwalnia z podstawowej powinności ciężącej na Sądzie wyjaśnienia przyczyn przyjęcia działania sprawcy z określonym zamiarem. Takie wyjaśnienie należy jest stronom, a zwłaszcza oskarżonemu, który konsekwentnie zaprzecza, że chciał spowodować śmierć znajomego. Brak ten jest ewidentnym uchybieniem procesowym autora uzasadnienia, ale i drugiego sędziego podpisującego bezrefleksyjnie motywacyjną

część orzeczenia z tak istotną luką. Nie może jednak budzić wątpliwości, że Sąd przypisał oskarżonemu działanie w zamiarze bezpośrednim, bo to wynika z opisu czynu przypisanego oskarżonemu. Jeśli Sąd I instancji w pkt. I. części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku orzeka, że uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, to jasnym się staje, że uznaje oskarżonego za winnego tego, że działał on z zamiarem bezpośrednim, bo tak brzmi opis czynu zawarty w części wstępnej wyroku.

Choć rację należy przyznać obrońcy oskarżonego, że Sąd nie wyjaśnił, dlaczego przyjął działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim, to jednak zarzut naruszenia art. 424 k.p.k. nie mógł zostać uznany za skuteczny w zakresie spełnienia postulatu kasatoryjnego rozstrzygnięcia przez Sąd odwoławczy. W żadnym razie błędy formalne związane ze sporządzeniem uzasadnienia nie mogą mieć wpływu na treść wyroku podlegającego zaskarżeniu, gdyż uzasadnienie jest następstwem wydanego orzeczenia i dopuszczenie się uchybień w sporządzeniu dokumentu będącego następczym działaniem w odniesieniu do wydanego już wcześniej orzeczenia nie mogło wpłynąć na treść rozstrzygnięć, które zapadły wcześniej. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 kwietnia 2013 roku, II AKa 95/13, LEX nr 1312112).

Gdy zważy się, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu 4 ciosy narzędziem ostrym i ostrokończastym jakim jest nóż, którego rozmiary oraz kształt obrazuje fotografia na k. 141, nr (...) oraz jego opis na k. 90, i uczynił to z tak dużą siłą, że odciął jedno z żeber nie może być wątpliwości co do tego, że w momencie ataku na pokrzywdzonego obejmował wolą i świadomość pozbawienie życia K. Z.. To, że oskarżony następnie w toku śledztwa i na rozprawie zaprzecza iżby działał z takim zamiarem nie może oznaczać, że należy mu dać wiarę. Wyjątkowo rzadko bowiem zdarza się iżby sprawcy zabójstwa przyznawali się, że chcieli spowodować śmierć ofiary. Okoliczności przedmiotowe tego zdarzenia nie pozwalają mieć żadnych wątpliwości co do tego, jaki zamiar towarzyszył oskarżonemu w chwili, gdy godził czterokrotnie nożem w tak istotne miejsca w których znajdują się serce, płuca i duże naczynia krwionośne. Pozostawienie ugodzonego nożem pokrzywdzonego na podłodze jedynie utwierdza w przekonaniu o trafności ustalonego i przypisanego oskarżonemu zamiaru, z jakim dopuścił się tej zbrodni.

Apelująca podnosi także naruszenie art. 7 k.p.k. art. 92 i art. 410 k.p.k.

Na poparcie jednak tezy o naruszeniu tych norm ogólnych nie przywołuje żadnych konkretnych okoliczności, które wskazywałyby, że Sąd poczynił ustalenia oraz wyprowadził oceny z naruszeniem reguł poprawnego rozumowania, sprzecznie ze wskazaniem wiedzy i w kolizji z doświadczeniem życiowym. Skarżąca nie wymienia także tych istotnych okoliczności, które zostały w ramach przeprowadzonego postępowania ustalone, a pominięte w toku wyrokowaniu i motywowania rozstrzygnięcia. Sądowi Apelacyjnemu w tych okolicznościach trudno rozważać krytycznie o tak skonstruowanym zarzucie skoro brak jest w nim konkretnych zastrzeżeń. Analiza przeprowadzonego postępowania oraz wyprowadzone oceny i wnioski nie doprowadziła Sądu odwoławczego do przekonania, że naruszone zostały któreś konkretne przepisy proceduralne i to w takim stopniu, że wynikiem tych naruszeń jest nietrafność zaskarżonego rozstrzygnięcia. Proces prowadzony był z aktywnym udziałem stron, w tym także z jednoznacznym i pełnym zaangażowaniem obrońcy oskarżonego, która składała określone wnioski dowodowe i były one uwzględniane przez Sąd. Przesłuchano nie tylko świadków, ale także biegłych, którym pytania zadawała obrońca oskarżonego. Strony także określiły, że przeprowadzone postępowanie dowodowe nie wymaga uzupełnienia (k. 615, t. III), a zatem zgodziły się, że materiał jest pełny i przeprowadzony zgodnie z ich oczekiwaniami, tym samym już choćby z tego powodu zarzut naruszenia art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k. musi być uznany za nieskuteczny. Jest tak tym bardziej, że już wyżej stwierdzono, że skarżąca nie wskazała żadnych okoliczności czy dowodów pominiętych w toku procesu i to dowodów o istotnym znaczeniu, których brak wpłynął na wydanie błędnego orzeczenia.

Zarzut apelującej okazał się niedowiedziony.

Podobnie należy uznać za nieskuteczny zarzut wymierzenia oskarżonemu rażąco niewspółmiernej kary.

Byłoby tak tylko wtedy gdyby podzielono przekonanie skarżącej, że wymierzona kara pozbawienia wolności ma cechy niewspółmierności, a w związku z tym, iż apeluje w tym zakresie tylko obrońca oskarżonego ta niewspółmierność musiałaby oznaczać rażąco surowość. O takiej skali niewspółmierności przekonać powinna Sąd odwoławczy

obrońcy oskarżonego. Istotnym argumentem podnoszonym w apelacji jest odwołanie się do przekonania apelującej, iż doszło do działania oskarżonego poza ramami obrony koniecznej. To w takiej ocenie prawnej zachowania oskarżonego i przyjęcia, że przekroczył on granice obrony koniecznej skarżąca upatruje podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Już wyżej stwierdzono, że postulat apelującej jest nietrafny ergo odpada możliwość do której odwołuje się obrońca oskarżonego. Sąd I instancji rozstrzygając o wymiarze kary oskarżonemu niewątpliwie nadał odpowiednie znaczenie tej decyzji i jest ona wynikiem wnikliwych rozważań. Świadczy o tym analiza okoliczności, które wykluczyły konieczność spełnienia postulatu prokuratora, żądającego wymierzenia 25 lat pozbawienia wolności. Wymiar kary zależy od własnego uznania Sądu i musi się mieścić w granicach przewidzianych przez ustawę (art. 53 § 1 k.k. in principio). I tak jest w tej konkretnej sprawie. Sąd meriti orzekł karę w granicach ustawowych skoro w podstawowych granicach można ją wymierzyć od 8 do 15 lat pozbawienia wolności. Wniosek oskarżyciela w takiej sytuacji nie ma żadnego znaczenia i to czy tenże określi czy nie swoje oczekiwania w tym zakresie i tak decydujące znaczenie ma tu stanowisko Sądu nie zaś prokuratora czy oskarżonego lub jego obrońcy.

Uprawnione są wywody Sądu Okręgowego o okolicznościach łagodzących i nadanie im zasadniczego znaczenia, nie można także zapominać o ustaleniu Sądu, iż pokrzywdzony sam sprowokował całe zajście. Nie może to jednak oznaczać, że okoliczności te zostały niedoszacowane, a nadmierną wagę nadano okolicznościom obciążającym stąd też kara jest karą wyjątkowo surową i wymagającą zmiany w postępowaniu odwoławczym.

Zmiana kary w instancji odwoławczej nie może następować w każdym wypadku, w którym jest możliwa ..., lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczona nie daje się akceptować z powodu różnicy pomiędzy nią a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej, rażącej, wręcz „bijącej w oczy” (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42). Tutejszy Sąd Apelacyjny również przyjmuje domniemanie słuszności wyroków I instancji, to jest odmawia im swej aprobaty jedynie w razie stwierdzenia, że są (mogą być) niesprawiedliwe. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 września 2000 roku II AKA 154/00, KZS 2000/10/37). Okoliczności mające wpływ na rozstrzygnięcie o sankcji wymierzonej oskarżonemu, wymienione w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji, przekonująco wykazały powody, dla których karę określono na poziomie, jaki wyrażono w zaskarżonym orzeczeniu.

Wobec tego, że apelująca nie przytacza żadnych istotnych argumentów mających przekonać o niesprawiedliwości wymierzonej oskarżonemu kary Sąd Apelacyjny stwierdza, że nie razi ona surowością, co nakazuje uznanie jej za właściwą.

Zdaniem Sądu odwoławczego apelująca nie przekonała o popełnieniu błędów w procedowaniu i wyrokowaniu Sądu I instancji, co prowadziło do konieczności uznania apelacji za nieskuteczną i utrzymania zaskarżonego orzeczenia w mocy.

Rozstrzygnięcie o kosztach sądowych oparto na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 636 § 2 k.p.k. i art. 633 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt. 6 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych tekst jednolity Dz. U z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z p.zm.).

Wszystkie przytoczone wyżej rozważania doprowadziły Sąd odwoławczy do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

SSA Wiesław Pędziwiatr SSA Bogusław Tocicki SSO(del. do SA)Edyta Gajgał